



NUMER 8 (37) SIERPIEŃ 2002

WSPÓLNOTA

GAZETA POLSKIEJ WSPÓLNOTY NARODOWEJ

GAZETA BEZPŁATNA

WSZYSTKO DLA POLSKI!

ISSN 1508-3012

Z NARODOWEJ TRYBUNY...

Bolesław Tejkowski

Narodowe rocznice wielkich wydarzeń ustanawiane są po to, by jednoczyły Naród w historycznym doświadczeniu i mobilizowały do czynu. Dziś rocznice celowo idą w zapomnienie, abyśmy nie brali przykładu z własnej historii. Jeśli nawet są obchodzone, to często nas dzielią.

Chcąc przypodobać się Niemcom, władze w Polsce przemilczały przypadającą 15-go lipca rocznicę zwycięstwa Polski i całej Słowiańszczyzny nad Krzyżakami pod Grunwaldem. Może władze sądzą, że dawny krzyżacki

zabór polskiej ziemi nazbyt przypomina obecny zabór Polski przez Unię Europejską?! Może wspomnienie Grunwaldu wzmogłoby w Polsce patriotyzm i wolę walki z rujnąjącą nas Unią Europejską?!

Ostrożnie była obchodzona 1-go sierpnia rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego, aby nie urazić Niemców, którzy wprawdzie wtedy torowali Polakom drogę na drugi świat, ale za to teraz torują nam drogę do "ziemskie-

DOKOŃCZENIE NA STRONIE 2

POŻEGNANIE Z SUWERENNOŚCIĄ?

LIST OTWARTY DO DZIENNIKA „RZECZPOSPOLITA”

W dzienniku „Rzeczpospolita”, z dnia 20 - 21 lipca 2002 roku, przeczytałem artykuł pt. Pożegnanie z suwerennością autorstwa prof. Wojciecha Sadurskiego. Nasunęło mi się w związku z tym parę uwag, którymi chciałbym się podzielić zarówno z p. prof. Sadurskim, jak też z Redakcją oraz Czytelnikami. Dlaczego artykuł znalazł swoje miejsce w rubryce Debata? Przecież nawet kompletny dyletant natychmiast spostrzeże, że na łamach dziennika „Rzeczpospolita” nie odbywa się żadna "debata". Wasz dziennik promuje polityczną propagandę Unii Europejskiej.

Artykuł p. prof. Sadurskiego jest esejem politycznym, którego cel jest oczywisty. W sposób w miarę elegancki (choć obliczony na naiwność i niewiedzę) "poinformować" ma tych nielicznych Polaków, jeszcze czytających

w obecnej Polsce oficjalną prasę w języku polskim, że Rzeczpospolita Polska przestała być państwem prawa i muszą się z tym pogodzić.

Nie podejmuję więc żadnej "dyskusji" z polityczną propagandą unijną i oczywistymi nonsensami („era suwerenności minęła”), ale po prostu przypominam p. prof. Sadurskiemu i Redakcji dziennika „Rzeczpospolita” (kiedy planujecie Państwo zmienić tytuł, na przykład na taki: „Rzesza Pospolita?”), że suwerenność jest to inaczej niepodległość, albo jeszcze inaczej niezależność, albo też niepodzielne zwierzchnictwo narodu nad terytorium jego państwa.

Czyżby na przykład Izrael, Szwajcaria, Norwegia, Stany Zjednoczone, Chiny itd. też przestały być suwerennymi państwami zgodnie z tym co pisze p. prof. Sadurski?!

DOKOŃCZENIE NA STRONIE 3

“Jak trzeba będzie to będziemy się bić.”

Produkcja kabli jest jedną z ostatnich dziedzin polskiej gospodarki, która funkcjonowała dobrze, pomimo niekorzystnych warunków działalności gospodarczej. Do tej pory obywaliśmy się bez importu kabli, gdyż posiadamy duże zasoby surowców, zakłady przetwarzające miedź i produkujące kable. Jednym z nich jest zakład w Ożarowie. Ożarowska Fabryka Kabli była własnością spółki giełdowej "Elek-

trim" S.A.. Spółka ta znajduje się od dłuższego czasu w kłopotach finansowych. "Elektrim" postanowił sprzedać zakład w Ożarowie. O zakup starała się firma "Telefonika" (własność pana Cuięcia). Firma ta uzyskała w zeszłym roku zgodę Urzędu Antymonopolowego na zakup Ożarowa i w ten sposób uzyskała kontrolę (faktyczny monopol) nad większością produkcji kabli w Polsce. Zgoda była obwarowana warun-

kami takimi jak utrzymanie produkcji i zatrudnienia, itd. Po zakupie nowy właściciel łamiąc warunki zgody urzędu postanowił zamknąć dochodowy zakład, zwolnić ludzi, a maszyny wywieźć (oficjalnie) do innych fabryk. Pracownicy od kwietnia br. blokują wywóz maszyn i majątku zakładu.

Uważamy, że działania firmy "Telefonika" są elemen-

DOKOŃCZENIE NA STRONIE 4



“Antyamerykańska” Letnia Ofensywa w Ardenach 2002

Marek Głogoczowski

Z początkiem lipca br. zostałem zaproszony do udziału w Szkole Letniej dla Zielonych, Pokojowych i Alternatywnych Ruchów w Europie. Tę "Szkolę Letnią" zorganizowała PCN, czyli Partia Komunitarno-Narodowa Europy, a sponsorowała ją fundacja Jamahir Society z Wiednia, finansowana z opłat za ropę, jakie uiszczają Europejczycy w Wielkiej Socjalistycz-

nej Libijsko-Arabskiej Republice Ludowej. Ponieważ sponsor zza Morza Śródziemnego jest dość szczodry, więc na rzeczony, trzydniowe spotkanie udało mi się zabrać z Polski kilkuosobową ekipę, z PWN był jeszcze Gracjan Cimek z Gdańska, a z "rewolucyjnego" Szczecina udało się ściągnąć samochodowy desant młodych działaczy klubu "Niklot" oraz "Samobrony".

Najwięcej uczestników przybyło oczywiście z Belgii, jako że nasza kursokonferencja została zorganizowana w młodzieżowym ośrodku wczasowo-szkoleniowym umiejscowionym w pociętych malowniczymi wąwozami lasach Ardenów, w okolicach Bastogne, gdzie została stoczona jedna z najzaciętszych bitew kończących II Wojnę Światową.

DOKOŃCZENIE NA STRONIE 3

Z NARODOWEJ TRYBUNY...

Bolesław Tejkowski

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

go raju”, jakim ma być rze-
komo Unia Europejska.

Chwała tym, którzy walczyli
w Powstaniu Warszawskim z
Rzeszą niemiecką! Chwała
też tym, którzy teraz walczą
z Unią Europejską, która co-
raz bardziej przypomina kon-
tynuację Rzeszy niemieckiej!

Mamy 15-go sierpnia jesz-
cze jedną rocznicę – zwycię-
stwa Polaków pod Warszawą
w wojnie polsko – bolszewi-
ckiej. Nikt nigdy nie nazwał jej
wojną polsko – rosyjską, bo
taką nie była. Doraźnym ce-
lem tej wojny było niedopusz-
czenie do słowiańskiego przy-
mierza Polaków z Rosjanami.
Ostatecznym celem było
stworzenie antynarodowej
struktury europejskiej pod
przewodem skrajnie lewico-
wego skrzydła bolszewików z
Trockim na czele, dawnym
obywatelom USA o nazwisku
Lejb Bronstein.

To tylko na pozór dziwne,
że pomysł Unii Europejskiej
rodził się w czasie I wojny
światowej u Trockiego, a w
czasie II wojny światowej u
Hitlera. Obaj bowiem dążyli
do totalitarnego ujarzmiania
Narodów, a narzędziem mia-
ła być Unia Europejska.
Stworzył ją w końcu powojen-
ny kanclerz Niemiec Adenau-
er przy pomocy USA.

Mając takich patronów,
Unia Europejska może być
tylko i jest w istocie niebez-
pieczną i chorą organizacją
imperialną. Jej najnowszym
wyczynem wobec Polski jest
zniszczenie Stoczni Szczeciń-
skiej i całego przemysłu stocz-
niowego, a ostatnio Fabryki
Kabli w Ożarowie znanej z
doskonałych wyrobów. Unij-
ny mechanizm rabowania i
niszczenia jest bardzo prosty.
Minister Kaczmarek na pole-
cenie unijnego mocodawcy
sprzedał za 1% wartości Fa-
brykę Kabli aferzyście z Kra-
kowa. Ten natychmiast
wstrzymał produkcję, pozba-
wił pracowników pracy i za-
robków, chce wywieźć maszy-
ny i rzekomo w Krakowie roz-
począć nową produkcję. W
istocie jest to człowiek pod-
stawiony, z zamiarem przeka-
zania kapitałowi unijnemu
fabryki albo do zniszczenia
jako konkurencyjnej albo do
ponownego uruchomienia
produkcji dla wyłącznego zys-
ku unijnego właściciela. Ale
pracownicy bronią swojego
zakładu w ramach Ogólnopol-

skiego Komitetu Protestacyj-
nego.

Natomiast w Szczecinie 7-
go sierpnia br. stoczniowcy –
w obronie głodujących pra-
cowników nie otrzymujących od
pół roku zarobków – siłą wy-
rzucili z gabinetu prezesa
sprzedanych Niemcom Zakła-

nas do pracy przymusowej,
odczuwałem zagadkową fa-
scynację tym odległym, nie
znany mi krajem.

W ostatnich latach pozna-
łem sporą część Polski i wie-
lu Polaków. Przy tym jedno
zrozumiałem: standardy my-
ślenia i postępowania są tu

spaść z obecnego poziomu 25
- 30% wszystkich zatrudnio-
nych do około 5%, jak we
wszystkich porównywalnych
krajach unijnych. To oznacza-
łoby, że spośród obecnych oko-
ło 4 milionów polskich rolni-
ków ponad 3 miliony musia-
łoby zrezygnować z pracy, a



dów Przemysłu Odzieżowego
“Odra”. Telewizja okrzyknę-
ła ich przestępcami i nawo-
ływała policję do ich natych-
miastowego aresztowania.
Tymczasem przestępcą jest
wyrzucony przez stoczniow-
ców prezes Zakładów – Wa-
luś. Przestępcami są członko-
wie jego Zarządu i Rady Nad-
zorczej oraz niemieccy właście-
ciele. Bowiem nie płacenie
pracownikom za wykonaną
pracę i ich głodzenie, jest
oszustwem i złodziejstwem,
które musi być surowo kara-
ne.

Kiedy wreszcie Polacy wy-
stąpią masowo przeciwko
Unii Europejskiej? Czas naj-
wyższy przeciwstawić się
temu imperium zła rabujące-
mu i niszczącemu Polskę i Po-
laków. Unia Europejska, pod
pozorem wprowadzenia w
Polsce dobrobytu, zabiera
nam wszystko, powodując
coraz większą nędzę.

Graniczy to z cudem, że
nawet niektórzy Niemcy od-
radzają nam Unię Europej-
ską. Przesłany do Polski do-
radca Unii Europejskiej Carl
Beddermann mówi:

“Od moich najmłodszych
lat dzieciństwa, gdzieś w pół-
nocnej części Rzeszy, kiedy
słuchałem śpiewu mojej niań-
ki Stanisławy, przysłaanej do

inne, niż u nas. Polacy to udu-
chowiony naród. Przedmioty
materialne i ciągle zajmowa-
nie się nimi nie odgrywają tu
tak wielkiej roli, jak u nas...
To, co na Zachodzie pogardli-
wie jest nazywane “polską
gospodarką”, w rzeczywisto-
ści jest po prostu panowa-
niem ducha nad materią...

Tego poczucia mogą Pola-
kom tylko pogratulować.
Wciąż przybierający na sile
sceptycyzm unijny jest dla
mnie dowodem na antymate-
rialną, duchową istotę pol-
skiego narodu... Dotyczy to
raczej wrażenia zagrożenia
istoty narodu wynikającego z
połączenia z Unią, zagrożenia
będącego efektem dopuszcze-
nia w kraju do głosu, dotąd
wewnętrznie nie akceptowa-
nego, zachodniego materializ-
mu i dekadencji...

Czasem, obserwując wy-
darzenia w Polsce, przycho-
dzi mi na myśl pewna ezote-
ryczna przepowiednia mówią-
ca o tym, że w Europie po
epoce romańskiej nastanie
epoka germańska, a nastę-
pnie słowiańska, przynosząc
naszemu kontynentowi odno-
wę...

W Brukseli mówi się
otwarciem o tym, że liczba za-
trudnionych w polskim rolni-
ctwie musi w przyszłości

spośród około 2 milionów go-
spodarstw rolnych pozostało-
by może 300 – 400 tysięcy. Ze
względu na moją wcześniej-



szą działalność w Minister-
stwie Rolnictwa w Niemczech
wiem, że liczby te są reali-
styczne...

Dziwi mnie wciąż, jak po-
mału docierają do świadomo-
ści Polaków reguły funkcjono-
wania Unii, chociaż mogli oni
już zebrać wystarczające do-
świadczenia. Zaczęło się od

tego, że warunkiem podpisa-
nia umowy o stowarzyszeniu
z Unią stało się zniesienie
przez Polskę większości daw-
nych ceł wprowadzonych
uprzednio jako obrona prze-
ciwko dumpingowemu impor-
towi. Zbyt pospieszna prywa-
tyzacja zakładów państwo-
wych i wolny dopływ zagra-
nicznego kapitału doprowa-
dziły już teraz do nieprawdo-
podobnego, wręcz szkodząco-
go interesom kraju, stanu.
Głównym poszkodowanym
jest rolnictwo... Przemysł
spożywczy i chemia rolnicza
jest już w rękach obcokrajow-
ców. Oni to czekają tylko na
znak, aby polskich rolników,
a raczej tę resztę, która po
nich za 10 – 20 lat pozosta-
nie, zdegradować do roli ta-
nego dostawcy surowców...

Komisja wykazała jednak
wystarczającą elastyczność i
możliwość, rozbudowując
system dopłat bezpośrednich,
jako przynętę dla krajów –
kandydatów do Unii. Inaczej,
niż w obecnych granicach UE,
każdy ma tu coś dostać,... W
ten sposób nawet najdrob-
niejszy rolnik ma zostać prze-
konany do przystąpienia do
Unii. Za kilka lat system ten
jednak będzie dostosowany
do obecnie panującego syste-
mu w Unii, co oznacza ode-
branie polskim gospodar-
stwom większości wynegocjo-
wanych obecnie dopłat...

Niemiecki poeta i filozof
Jan Gotfryd Herder z Mora-
ga zaobserwował już w XIX
wieku, że cierpliwość Słowian
kończy się, gdy przeszkodzi
się im uprawiać ich ziemię.
Pomimo, że w obecnych cza-
sach sytuacja wygląda ina-
czej, wierzę, że Polska oprze

DOKOŃCZENIE NA STRONIE 3



“Antyamerykańska” Letnia Ofensywa w Ardenach 2002

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

Marek Głogoczowski

Oprócz Belgów dość liczni byli Francuzi z ugrupowania Ruch na rzecz Demokracji Bezpośredniej, był także przedstawiciel angielskiej Socjalistycznej Partii Pracy, a także goście z Niemiec, Słowacji oraz Węgier. Zaproszeni działacze “Proletarskiej Gazety” z Rosji oraz Słowiańskiej Partii Ukrainy nie dostali na czas wiz do “Europy”, a przedstawiciela irlandzkiej Sinn Fein, który ponoć też był z nami, nie udało się nam zdekonspirować (w przeciwieństwie do niemieckiej sympatyczki Izraela, oraz antykomunistki rumuńskiej z Kanady). Byli także uczestnicy spoza Wielkiej Europy: oczywiście przedstawiciele Jamaahir Society z Libii oraz Palestyny, a także ciemnoskórzy komuniści z Czadu, z których jeden zaczął mnie po... rosyjsku, jako że kiedyś studiował biologię w Charkowie.

Tematem naszej konferencji było oczywiście “zderzenie cywilizacji”, zapoczątkowane pozornie samobójczym, lotniczym atakiem na wieże WTC w Nowym Yorku i kontynuowane, poprzez “odwetowy” – także lotniczy – atak USA na Afganistan. Ten niedawny

atak był w istocie preludium do uchwycenia przez Jankeśów za “serce” (Heartland) Euroazji, w celu uzyskania militarnej kontroli nad całym praktycznie światem. Z ciekawszych wystąpień warto odnotować obszerny referat starszego już wiekiem profesora Edgarda André z Belgii, idealowo związanego z francuskim filozofem Rogerem Garaudy. André zauważył, że w obecnej chwili agresywny amerykański imperializm w sposób bezwzględny usiłuje podporządkować sobie wszystkie narody, oraz wszystkie kultury świata – przy czym robi to “po chamsku”, gwałcąc – jak to było w wypadku napaści na Jugosławię – wszystkie konwencje międzynarodowe. Na podstawie takiej oceny polityki USA, pamiętający jeszcze czasy francuskiego Ruchu Oporu, profesor André stwierdził, iż “By walczyć przeciw temu nowemu barbarzyństwu, koniecznym jest wytworzenie świadomości “głównego wroga”. Pod pewnymi bowiem względami znajdujemy się w sytuacji analogicznej do tej w czasie okupacji, kiedy to podziały między “prawicą” i “lewicą”, które miały

głębokie znaczenie w XIX i XX wieku, stały się drugorzędne wobec nowego podziału: na kolaborantów i na Ruch Oporu. (...) Wspólna walka przeciw bezrobociu, nierównościom społecznym, likwidacji przedsiębiorstw, oraz o dekolonizację kraju nie może być prowadzona bez walki z amerykańskimi instytucjami oraz amerykańskimi korporacjami – tak jak wczorajszy Ruch Oporu był całkowicie związany z walką z podporządkowaniem ekonomicznym Francji wymaganiom okupanta.

Odnośnie wydarzeń 11 września, Edgard André przytoczył prawie nie znaną publiczności opinię około dwustu amerykańskich pilotów linii cywilnych oraz wojskowych, którzy się zebrali wkrótce po tym wydarzeniu. Ich zdaniem “W ramach badań nad metodami walki z porwaniami samolotów, Stany Zjednoczone opracowały technikę, która potrafi sparaliżować plan lotu samolotów liniowych i przejąć nad nimi z zewnątrz kontrolę, czy to po to aby je zniszczyć czy też aby narzucić im inny przebieg trasy. Nie było zatem potrzeby wykorzystania do tego

celu “pirata”, który miałby przejąć kontrolę nad samolotem w trakcie porwania. Wszystko to (co nam pokazano w telewizji) było rozegrane według scenariusza narzuconego przez sterujący zdalnie całym tym zajściem samolot AWACS.” (O technicznej możliwości elektronicznego przechwytywania wielkich samolotów i zamiany ich w latające bomby pisałem już pod koniec września 2001, w artykule NEW AMERICAN FRONTIER, dostępnym w witrynie www.2net.co.yu/apis_w_rubryce_geopolityka-svet.)

W opinii rzeczonych pilotów amerykańskich, całe zajście 11 września było spiskiem zorganizowanym na najwyższym szczeblu rządu, dowództwa armii oraz aparatu bezpieczeństwa USA. To “Zderzenie Cy-

wilizacji” uzyskało też swą oprawę propagandową, o czym z kolei ja mówiłem w referacie “Kłamstwo oraz idiotyzm jako symbol Amerykańskich Wartości”. Referat mój był polemiką z “Listem otwartym”, opublikowanym w głównych mediach Zachodu (w Polsce przez “Rzeczpospolitą” z 30 marca br.) podpisanym przez 60 prominentnych intelektualistów amerykańskich – w tym Samuela Huntingtona, Franisa Fukuyamę oraz Michela Novaka – zrywających otwarcie do “Świętej wojny” z cywilizacją islamu. Podstawą do tej “sprawiedliwej wojny” miałby być fakt, że islamisci 11 września pogwałcili jedną z podstawowych Wartości Amerykańskich, którą autorzy “Listu otwartego” zdefiniowali – już w “Preambule” swego pisma do publiczności Zachodniego Świata – w następujący

DOKOŃCZENIE NA STRONIE 5

POŻEGNANIE Z SUWERENNOŚCIĄ?

LIST OTWARTY DO DZIENNIKA „RZECZPOSPOLITA”

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

Suwerenność zawarowana była oczywiście w Konstytucji i pierwszym podstawowym obywatelskim obowiązkiem każdego posła i senatora (nie mówiąc o politykach i szarych obywatelach) Rzeczypospolitej Polskiej było bronić tej zasady konstytucyjnej, bez względu na najprzeróżniejsze przekonania polityczne.

Skoro jednak ani posłowie ani politycy w Polsce 1989 - 2002 nie odróżniają zasad konstytucyjnych od politycznej zmienności i różnorodności, ich niewiedza wykorzystana została przez tych, którzy pragną prowadzić na terenie byłej Polski - i to w warunkach niczym nie skrzepowanych - swoje własne interesy diametralnie różne od interesów Państwa Polskiego i polskiego narodu.

Suwerenem w Rzeczypospolitej był naród. Skoro naród nie zadbał o to, by jego demokratyczni przedstawiciele bronili zasad konstytucyjnych, suwerenność narodu polskiego nad terytorium Rzeczypospolitej Polskiej odana została obcym instytucjom.

Suwerenność jednak nie zniknęła. Dalej jest suwerennością. Z tą tylko różnicą, że

niepodzielne zwierzchnictwo nad byłym terytorium Rzeczypospolitej (a jeśli się uda to i nad całym kontynentem europejskim) sprawować będą urzędnicy UE, a dokładniej Bank Centralny we Frankfurcie, za pośrednictwem pieniądza euro czyli nie demokracja, ale jej uzurpatorzy.

Nie oddaliśmy suwerenności „w części”, jak to się śmiesznie pisze i mówi, naśladowując różne osoby niedouczone, ale w całości, albowiem suwerenność jest niepodzielna jak punkt w geometrii, na co zwrócono uwagę już dawno temu.

Po wcieleniu do UE będziemy w 100% atrapą, na której każdy wypisze co zechce, na przykład: „Rzeczpospolita Polska” albo „region Unii Europejskiej”, albo „wschodnie landy niemieckie”, albo „Księstwo Bambuko” itd.

Nie mam złudzeń co do tego, że mój głos opublikowany zostanie na łamach Waszego pisma w rubryce „Debate”. Niemniej jednak list podpisuję i wysyłam - zarówno do Waszej Redakcji jak i do paru innych. Podaję mój adres do wiadomości Redakcji.

dr Jerzy Wieluński

Z NARODOWEJ TRYBUNY...

Bolesław Tejkowski

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 2

się w decydującym momencie polityce rolnej Unii i nie pozwoli na to, aby Unia dokonała tego, czego nie udało się osiągnąć gospodarce komunistycznej w ciągu 45 lat, czyli zniszczenia wsi polskiej.”

Może przychylną postawę Niemca spowodowała polska niewolnica Stanisława, która śpiewała mu w dzieciństwie do snu słowiańskie pieśni? W każdym razie nawołuje on do krytyki Unii Europejskiej i mówi, że byłoby dobrze... “jeżeli dołączyłaby do tego już od dawna konieczna debata na temat zachodniej dekadencji i materializmu, która otworzyłaby bramy na zachód słowiańskiej mentalności...”

My zaś zamknijmy przed Unią Europejską bramy na wschód! To na żądanie Unii ogranicza się w Polsce produkcję zboża i zmniejsza możliwość jego skupu. Doprowadza to przed elewatorami do

gigantycznych kolejek rolników, którzy tracą czas i ponoszą wielkie straty materialne.

Szkodliwe wtrącanie się Zachodu w polskie sprawy czyni szczególne spustoszenie w siłach zbrojnych. Zmniejszenie Wojska Polskiego do 150 tysięcy żołnierzy, zlikwidowanie większości szkół oficerskich i ponad 70 garnizonów, ograniczenie liczby generałów do 100 osób, usunięcie z wojska 50% oficerów, obsadzanie stanowisk dowódczych obcokrajowcami, słabe wynagradzanie kadry zawodowej, panoszenie się w Szczecinie niemieckich i duńskich żołnierzy natowskich przy ciągłym zmniejszaniu w tym mieście liczby żołnierzy polskich – oto niebezpieczeństwo, jakie niesie Polsce NATO i Unia Europejska.

Przeciwko takiej skandalicznej sytuacji zaprotestował pułkownik Ryszard Chwa-

stek – dowódca 12 Dywizji Zmechanizowanej w Szczecinie. Ratuje on honor polskich oficerów, którzy w większości nie reagują na niszczenie Wojska Polskiego, Narodu i Państwa Polskiego. Pułkownik Chwastek został zwolniony, a powinien być mianowany generałem. Właśnie tacy jak on, tacy polscy generałowie powinni kierować Wojskiem Polskim, a nie nieudacznicy i zdrajcy.

Jeśli mamy robotników nie pozwalających sprzedawać obcemu kapitałowi polskich fabryk, jeśli mamy rolników nie pozwalających sprzedawać obcokrajowcom polskiej ziemi, jeśli mamy oficerów nie pozwalających niszczyć Wojska Polskiego, to jeszcze Polska nie zginęła, jeszcze się obroni.

Bolesław Tejkowski
Przewodniczący Polskiej Wspólnoty Narodowej

“Jak trzeba będzie to będziemy się bić.”

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

tem szerszej akcji mającej na celu likwidację całej branży, stopniową likwidację całej produkcji kabli w Polsce w myśl od lat wprowadzanej w życie zasady: “zlikwidować, zaorać ich zakłady, by musieli kupować nasze zagraniczne wyroby”. Efekt takich działań jest oczywisty: bezrobocie i zubożenie ogółu.

Wywiad z Przewodniczącym Komitetu Strajkowego w Fabryce Kabli w Ożarowie – Sławomirem Gzikiem w dniu 5 sierpnia br.

“Wspólnota”; Od razu wiadać, że coś tu dzisiaj szczególnie się dzieje?

Sławomir Gzik: To taki drobny incydent, próbowano wywieźć z fabryki pudło z dokumentami, ale po to tu jesteśmy właśnie, żeby takim rzeczom zapobiec.

“W.”; Jakie są Wasze plany, co zamierzacie w najbliższym czasie?

S.G.: Jutro spotykamy się z ministrem Leśnym i zarządem “Telefoniki”, przedstawimy list intencyjny kupna firmy, no i zobaczymy jaka będzie reakcja zarządu. Po piątkowej manifestacji, która odbyła się w Warszawie przed Urzędem Rady Ministrów przy współudziale OKP, którego jestem członkiem prezydium, przyjechało sporo ludzi z 64 zakładów, żeby nas wesprzeć. Mamy nadzieję, że to również będzie miało wpływ na decyzję zarządu.

“W.”: Media starały się tę akcję pod URM - em pomniejszyć, jak pan ocenia ile było osób?

“S.G.”: Około 1500 osób z 64 zakładów.

“W.”: Czy te zakłady są w podobnej sytuacji jak wasza?

“S.G.”: Tak jest, członkami OKP są zakłady, które albo już są w kiepskiej kondycji finansowej, albo za chwilę będą lub czują że coś się dzieje nie tak. Boją się o swoją przyszłość, krótko mówiąc.

“W.”: Podobno wasz zakład jest unikalny, czy może pan wyjaśnić na czym polega jego unikalność?

“S.G.”: Unikalna jest raczej sytuacja tego zakładu, bo to była świetna firma, w doskonałej kondycji finansowej, przynosząca zyski. I nagle

właściciel stwierdził, że tą firmę zamknie, ponieważ chce zlikwidować konkurencję. Taki jest powód rzeczywisty, natomiast oficjalny jest taki, że to jest kiepska firma, co oczywiście jest bzdurą. Firma jest znakomita, wszyscy tu efektywnie pracowali.

“W.”: I sądzi pan, że gdyby teraz wznowić produkcję nie byłoby żadnych problemów?

“S.G.”: Zawsze byłby jakiś problem bo przecież ta firma stoi już trzy i pół miesiąca, natomiast ciągle są jeszcze szanse, żeby odzyskać rynki zbytu, żeby ta firma przynosiła zyski nam wszystkim, którzy chcą mieć z niej jakiś pożytek.



“W.”: To znaczy mieliście eksport na zachód i na wschód?

“S.G.”: Tak, oczywiście np. duży do W. Brytanii, do Niemiec, około 30% produkcji.

“W.”: No i co z kontrahentami, jak oni się teraz zachowują, nie oczekują na towar od was?

“S.G.”: Pewnie biorą kable gdzie indziej, bo przecież nie może być pustki, handel musi być, ale jest jeszcze czas, żeby odzyskać rynki. Nasze kable zawsze cieszyły się znakomitą renomą. Jest bardzo dobra jakość tych kabli, posiadamy wszystkie certyfikaty jakie są potrzebne i tak jest dalej, to wszystko jeszcze mamy.

“W.”: Niejedna firma w Polsce ma podobne problemy. Słyszałam w radio wypowiedź p. Szlanty, który twierdził, że stocznia szecińska buduje wspaniałe statki, że są wysoko cenio-

ne w innych krajach i są na nie zamówienia, a my obserwujemy, że stocznia się zamyka. Co pan o tym sądzi, dlaczego się zamyka dobre zakłady w Polsce?

“S.G.”: To jest trend, który wytworzył się w Polsce, można powiedzieć od lat dwunastu. Nasza gospodarka, nawet w stanie w jakim była w 1989 roku, była znacznie lepsza niż obecnie. To całe nasze doświadczenie do Unii (bo to się z tym przecież wiąże) skończy się tym, że to będzie intratna rzecz dla 5 tysięcy ludzi z jakiejś tam partii, która będzie sprawować władzę, czy to będzie prawa, lewa czy jakakolwiek inna strona. Natomiast dla tych

S.G.: Poparcie mamy wszystkich rozsądnych ludzi, którzy patrzą na ten świat nie przez pryzmat pieniędzy, tylko przez pryzmat człowieka. Ten świat stał się w tej chwili nie dla ludzi, tylko dla pieniędzy właśnie. I tak jak mówiłem, ci którzy nie patrzą przez pryzmat pieniędzy trzymają naszą stronę. Bo to jest złodziejskie przejęcie firmy, mówiąc wprost i my na to nie pozwolimy. Mówiłem o tym w piątek przed URMem. Do tej firmy wejdziemy albo my, albo nikt.

“W.”: Czyli jesteście zdeterminowani nie ustąpić?

S.G.: Absolutnie. Nie odejdziemy stąd do samego końca. Tyle ile trzeba, będziemy tutaj stać.

wszystkich szarych ludzi, no to będzie kłeska.

“W.”: To co oni będą robić, co się wam na przykład proponuje?

S.G.: Nam się nie proponuje nic. Nam się proponuje, żebyśmy sobie stąd odeszli, żebyśmy wzięli pieniądze, które nam się należą, bo tak przewiduje kodeks pracy i won. Nie proponuje nam się absolutnie nic.

“W.”: Widzę tu wśród pracowników sporo młodych ludzi, przed nimi jeszcze kawał życia.

S.G.: No właśnie, dlatego tu jesteśmy 106 dzień, żeby wrócić tam do pracy i robić to, co robiliśmy do tej pory, robiąc po prostu dobre kable. Z tego mamy zamiar dalej żyć.

“W.”: Jakie macie poparcie, czy docierają do was jakieś głosy o solidaryzowaniu się z waszą akcją?

“W.”: A czy jakieś akcje siłowe były wobec was podejmowane?

S.G.: Były próby takich akcji, były prowokacje wszelkiego typu, np. firmy, która przedtem ochraniała obiekt i została wyrzucona o trzeciej w nocy. Ale od jakiegoś czasu sytuacja się ustabilizowała i takich prowokacji nie ma. Poza takimi drobnymi incydentami, który teraz miał miejsce tzn. próba wywiezienia pudełka dokumentów.

“W.”: A czy nie szykuje się jakiś fortel, żeby was stąd “wykurzyć”?

S.G.: Gdyby to miało się zdarzyć, pewnie by się zdarzyło na samym początku. Natomiast w związku z tym, że ten człowiek, który nam robi taką podłość nie jest bynajmniej “czysty”, na pewno nie zdobędzie się na to i nikt go nie poprze w rozwiązaniach siłowych. Chodzi oczywiście o pana Cupiała.

“W.”: Kogo on reprezentuje, kto za nim stoi?

S.G.: Na pewno nie reprezentuje tylko siebie. Jakichś panów przemysłowców. Kogo dokładnie, trudno powiedzieć.

Do rozmowy włącza się pan Stanisław Gołębiowski z komitetu strajkowego

“W.”: Czy pan chciałby dorzucić jeszcze jakieś informacje Czy liczycie na to, że zachowacie solidarność, że nikt nie da się przekupić?

St. Gołębiowski: Większość pracowników po prostu wierzy w akcję. Zdają sobie sprawę, że nie znajdują w tej chwili żadnej pracy. Pracodawcy chcą np. zatrudniać sprzątaczkę, która posiada dwa języki, wykształcenie wyższe i żeby miała co najwyżej 35 lat.

“W.”: Czyli nie mają wyboru, wóz albo przewóz?

St. Gołębiowski: To są bardzo specyficzne zawody, to jest branża kablowa. Najbliższe wytwórnie to Bydgoszcz, Szczecin, Kraków. A z tym zakładem tutaj, to jest precedens. Firma, która przynosi zyski, zakład najlepszy z trzech w spółce, posiadający największą rentowność po prostu się zamyka. Firma, która posiada wszystkie certyfikaty, systemy jakości, systemy środowiskowe, bhp-owskie, przygotowane przez angielską firmę certyfikującą. Jakość się wypracowuje latami i klienci są z naszych kabli zadowoleni.

S.G.: Chcemy uruchomić firmę i wrócić do pracy bez udziału finansowego rządu. Myli się pojęcia, że jak ktoś protestuje to od razu chce pomocy rządu, my natomiast nie chcemy żadnych pieniędzy. Firma sobie poradzi, chodzi nam tylko o zmianę decyzji o likwidacji firmy.

“W.”: Czy wyczuwacie, że macie jakiś sojuszników we władzach?

S.G.: W obecnych władzach, nie. Jeśli chodzi o oficjalne osoby to jest tylko dwóch posłów – Janowski i Zawisza, którzy stają po naszej stronie. To są jedyni, którzy próbują nam pomóc. Być może są inni, którzy mają dla nas sympatię, ale po prostu nie wyrażają tego oficjalnie.

“W.”: Czy jest teraz w kraju więcej zakładów, które w podobny sposób jak wasz walczą o swoją pozycję?

S.G.: Takich jak nasz nie ma. Staliśmy się już symbolem w kraju. Sto sześć dni, dzień i noc

DOKOŃCZENIE NA STRONIE 5

“Jak trzeba będzie to będziemy się bić.”

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 4

jesteśmy na terenie zakładu. Żeby inni wzięli z nas przykład potrzebny nam jest sukces, że warto taki protest robić, że warto z tym bałaganem jaki jest walczyć. Nasz zakład to jest ewenement, o którym milczy prasa, media. Zamyka się doskonałą firmę, która świetnie prosperuje - sprzedaje, zarabia, ale przychodzi, mówiąc krótko złodziej i chce ją zamknąć. A politycy nie mają woli, żeby to zmienić.

“W.”: A w czyjej gestii jest decyzja?

S.G.: W ręku premiera. Uchylić decyzję Urzędu Antymonopolowego może tylko premier. Tak się składa, że ta decyzja jest zgodna z obecnym prawem, ale nie jest słuszna. Są dwie opcje decyzji: jedna może być taka jak jest teraz, a druga może być zupełnie odwrotna. Urząd Antymonopolowy opiera się na prawie europejskim. Tu przecież nie ma żadnego monopolu. To są bzdury przecież. Na takich bzdurach opiera się gospodarka polska i dlatego tak jest.

“W.”: A jak pan sądzi co powinno się zrobić, żeby to przelamać?

S.G.: Myśli pani u nas, czy w ogóle?

“W.”: U nas, w kraju, w Polsce.

S.G.: U nas, to ja myślę w fabryce kabli.

“W.”: No to zacznijmy od was. Chcecie obronić fabrykę, ale nie jesteście na wyspie.

“W.”: Czyli tak jakby ludzie nie byli ważni, tylko ważne co? rząd, urzędnicy?

S.G.: Ludzie zostali uprzedmiotowieni. Są przedmiotem w robieniu pieniędzy przez ta-

krakowski. “Telefonikę” założyło 3 ludzi: Ziętek, Urban i Cupiał. Tego Urbana i Ziętka już nie ma, on kupił ich udziały po jakiś przekrętach. W związku z tym, że to powstał



S.G.: Jeśli chodzi o fabrykę, to my już wiemy jak, a jeśli chodzi o całość, to przede wszystkim trzeba się zająć ludźmi, którzy tu pracują, którzy żyją w Polsce, a nie tylko tym, że za dwa lata mamy wejść do Unii Europejskiej i co zrobić, żeby do tej unii wejść.

kich np. jak Cupiał, który w ciągu 6 lat dorobił się majątku wartego 2,5 miliarda złotych.

“W.”: A kim on jest jeśli chodzi o zawód o pozycję?

S.G.: Podobno był magazynierem kiedyś w jakiejś fabryce. W ogóle jest to stary cinkciarz

zakład pracy chronionej Cupiał uzyskał wszelkie ulgi, które w tych zakładach były i są. Można było robić nieprawdopodobne historie, żeby zarobić pieniądze, wyrwać państwu i on to po prostu robił np. 70 milionów ulgi przyznał mu

naczelnik Urzędu Skarbowego, który to urząd mieścił się za płotem jego firmy. Wszystko to zwykłe złodziejstwo, wszyscy o tym wiedzą i jakoś nikt się nie chce tym zająć. Sytuacja jest jak z większością polskich biznesmenów. Pytanie jest nie czy, ale kiedy będą siedzieć.

“W.” Jaki może być dalszy rozwój sytuacji?

S.G.: Jak tak dalej pójdzie, za 2 –3 lata kolejna gałąź przemysłu w Polsce przestanie istnieć. O tym mówimy też w ministerstwie. W tej chwili już sprowadzamy mnóstwo kabli z Francji, bo udziały w Telekomunikacji Polskiej ma również “Alcatel” Francja. TPSA się ponoć “prywatyzuje” a bierze ją francuska firma państwowa. Czysta bzdura. Czyste żyłowanie polskiej gospodarki. Jeżeli nikt temu nie przeszkodzi kolejna gałąź gospodarki zacznie leżeć. Coraz mniej ludzi ma coraz więcej pieniędzy. Większość ludzi o tym wie i co z tego. Ludzie jeszcze śpią, bo nie dotknęło ich to bezpośrednio. Uważają, że gdzieś tam, jakiś Ożarów a oni się ostoją. Jak nie poczują sami, to nie zaczęną się bronić.

“W.” Jesteśmy pełni podziwu dla waszej wytrwałości.

S.G.: Dla tych, którzy mogliby nam pomóc to jest powód do wstydu, jak można trzymać tak ludzi. Jak trzeba będzie to będziemy się bić.

Wywiad przeprowadziła red. Barbara Krygier

“Antyamerykańska” Letnia Ofensywa w Ardenach 2002

Marek Głogoczowski

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 3

sposób **“Zabijanie w imieniu Boga jest sprzeczne z wiarą w Boga i jest największym zaprzeczeniem uniwersalizmu wiary religijnej”**.

W kontekście tego “wyznania wiary” pozwoliłem sobie zauważyć, że odwołujący się do koncepcji “wojny sprawiedliwej” św. Augustyna – a zatem do tak zwanych “judeochrześcijańskich” koncepcji wojny – autorzy zachowali się dokładnie tak jak ci starożytni żydowscy faryzeusze opisani w Ewangeliach, którzy “dostrzegają komara a połykają wielbłąda”. Przecież to właśnie “nasza”, judeochrześcijańska cy-

wilizacja oparta jest bez reszty na idei zabijania “w imieniu Boga”. Najlepszych przykładów takiego postępowania dostarczali kolejno Krzyżowcy, Krzyżacy oraz Konkwistadorzy. Jak to przypomina Roger Garaudy, anglosascy kolonizatorzy Ameryki Północnej bez reszty oparli się w swym ludobójczym postępowaniu wobec Indian na biblijnej recepcie na podbój Ziemi Obiecanej. W tym kontekście wciąż żywej, amerykańskiej religijnej popkultury, przytoczyłem uczestnikom znany cytat z Pisma Świętego, w którym “nasz” Bóg otwarcie wzywa do mordu w swym imieniu: *“Tak mówi Pan, Bóg Izraela: Przypaszcie każdy swój miecz do boku!*

Przejdźcie tam i z powrotem od bramy do bramy w obozie i zabijajcie każdego, czy to brat, czy przyjaciel, czy krewny. Synowie Lewiego uczynili według rozkazu Mojżesza i padło w tym dniu z ludu około trzech tysięcy mężów. Potem rzekł Mojżesz: Wyście dziś wyświęcili siebie samych do służby dla Pana, gdyż nikt z was nie zawahał się wystąpić przeciwko synowi czy bratu swemu. Niech więc udzieli wam dziś błogosławieństwa.” (II Moj. 32, 27-29)

Tak się złożyło, że 11 września ubiegłego roku “Niewidzialni Organizatorzy” zabili w wieżach Światowego Centrum Handlu też około (oficjalnie) trzech tysięcy swych bliźnich.

Co więcej, jak przypomniał to Edgard André, nowojorskie wieże WTC były symbolem komercyjnego panowania USA nad światem. Te nowoczesne budowle były zatem symbolem kultu “Złotego cielca”, którego krwawe zniszczenie przez starożytnych, mojrzeszowych lewitów stało się “ofiara założycielską” błogosławionego przez Boga Izraela, ruszającego na podbój Ziemi Obiecanej. Podobnie jak obecnie, po złożeniu odpowiednio krwawej oraz hucznej, “ofiary założycielskiej” 11 września, nowocześni “lewici” (patrz wyprodukowany przez ich 60 rzeczników prasowych “List otwarty”) popchnęli kontrolowane przez nich ludy na podbój Euroazji.

Kiedy zatem możemy oczekiwać końca historii naszego (to znaczy, ich) “Państwa bożego”? O tym niesławnym końcu “błogosławionej przez Boga” Cywilizacji Po(d)stępu Biblia oczywiście milczy, ale za to opisał go w szczególach judeorzymski pisarz Józef Flawiusz.

Przy okazji pobytu w Ardenach zwiedzaliśmy w miasteczku Bastogne mauzoleum poświęcone niemiecko-amerykańskiej bitwie w tym rejonie na przełomie roku 1944/45, z której to opresji wyratował Amerykanów dopiero Stalin rozpoczynając, na prośbę Churchilla, o 9 dni wcześniej styczeńową ofensywę na Froncie Wschodnim. Główny organizator naszego spotkania, ożeniony z Rosjanką z Rygi Belg Luc Michel, przy okazji zwiedzania tego mauzoleum amerykańskiej “chwały broni”,

DOKOŃCZENIE NA STRONIE 7

PRZEGLĄD WYDARZEŃ

Komentarze redakcji zaznaczono kursywą

Raz, dwa, trzy terrorystą jesteś Ty!

14 lutego 2002 r., w ramach naszych „Biuletynów Afgańskich”, opublikowaliśmy poniższy komentarz: „W sprawie listów z węglikiem podejrzane nie jest to, co Amerykanie robią, ale czego nie robią. A dokładniej to, że od kilku tygodni nie robią nic, aby wykryć sprawców (na terenie Afganistanu). Skoro nic nie robią by ich wykryć, to znaczy, że chyba ich znają. Skoro ich znają, a nie ujawniają, znaczy to, że tożsamość sprawców (sprawcy) byłaby dla nich w jakiś sposób kompromitująca. Wirtualna Wandeia podejrzewa, że jest to Amerykanin nie posiadający żadnych powiązań z Bazą.

Sposób działania węglikowego terrorysty wyraźnie wskazuje na to, że wywodzi się z europejskiej kultury prawnej. Na celownik bierze jednostki odpowiedzialne za kształt polityki zagranicznej USA. Natomiast Baza, rozumując w sposób właściwy dla islamu, atakuje całe społeczeństwo, opierając się na zasadzie odpowiedzialności zbiorowej. Gdyby więc węglikiem dysponował bin Laden, ata-

kowałby duże skupiska ludności, a nie pojedynczych polityków.

Jeśliby ujawniono, że sprawca jest Amerykanin, w istotnym stopniu zachwiałyby to poparciem społecznym dla wojny z Arabami, poparciu wywodzącym się ze strachu przed bio-terrorystami. Tymczasem 3-4 sierpnia 2002 „Gazeta Wyborcza” opublikowała poniższą korespondencję z Waszyngtonu: „48-letni ekspert w sprawach broni biologicznej może być autorem ataku biologicznego, który jesienią zeszłego roku paraliżował wschodnie wybrzeże USA. FBI od czwartku przeszukuje mieszkanie Stevena Hatfilla na przedmieściach Waszyngtonu. Choć nie jest on oficjalnie podejrzany, wiele wskazuje na to, iż niedługo zostanie aresztowany i oskarżony o najpoważniejszy w historii atak biologiczny na terytorium USA.”

Hatfill od wielu lat pracował w wojskowych ośrodkach badawczych, gdzie zajmował się badaniami nad chorobami zakaźnymi. Jego mieszkanie znajduje się dosłownie za płotem największego labora-

torium wojskowego w Fort Detrick. Steven Hatfill pracował w laboratorium do sierpnia 2000 r., potem przeniósł się do prywatnej firmy prowadzącej badania na zlecenie Pentagonu. Został z niej zwolniony rok później, gdy w nieujawnionych na razie okolicznościach Pentagon odebrał mu licencje dopuszczającą do tajemnic państwowych.

Rozesłane do mediów i kongresmanów listy zawierały silną odmianę węglika, który został skradziony właśnie z Fort Detrick. W efekcie zmarło pięć osób: edytor z Florydy, dwaj listonosze z Waszyngtonu oraz dwie przypadkowe ofiary w Nowym Jorku i małej wsi w Connecticut. Skażenie węglikiem było tak silne, że sortownia poczty w stolicy USA - przez którą przechodzą listy do Kongresu - pozostaje zamknięta do dziś.

Hatfill doskonale pasuje do profilu zamachowca, jaki został przygotowany w ub.r. przez psychologów z FBI - jest białym, samotnym mężczyzną z doświadczeniem naukowym. Może mieć żal do rządu za odebranie mu pra-

wa do pracy przy tajnych badaniach naukowych.

Według CNN Hatfilla łączy ze skazanymi listami jeszcze jedno - wszystkie koperty miały ten sam adres zwrotny: „szkoła podstawowa Greendale” z New Jersey. Szkoła taka nie istnieje, jednak Greendale to przedmieście Harare w Zimbabwie. Hatfill mieszkał tam właśnie podczas swego kilkuletniego pobytu w Zimbabwie.”

Wobec powyższego rodzi się poważna wątpliwość: Dlaczego mielibyśmy dalej popierać amerykańskie akcje zbrojne przeciw domniemanym posiadaczom broni biologicznej i chemicznej w Trzecim świecie, skoro to broń znajdująca się w rękach Stanów Zjednoczonych spowodowała największe jak dotąd zagrożenie atakiem biologicznym?

Jesteśmy głęboko przekonani, że FBI znało tożsamość sprawcy od wielu miesięcy, zapewne znalazło sposób by go zneutralizować - pozostawiając jednak na wolności, a następnie zwlekało z jego ujawnieniem, by utrzymać społeczną histerię na punkcie Afganistanu.

Polecamy Państwa uważnie przecztać archiwalnych numerów dzienników i wynotowania sobie ileż w tym czasie pojawiło się fałszywych doniesień o „laboratoriach broni biologicznej w Afganistanie”. Skoro w tej sprawie byliśmy okłamywani przez federalne służby śledcze, to dlaczego mielibyśmy im wierzyć w pozostałych?

I jeszcze jedno: przypominamy, że w „antysystemowych” serwisach internetowych krąży lista co najmniej 14 światowej klasy mikrobio-

logów, którzy na przełomie 2001/2002 zginęli w tajemniczych okolicznościach ...

Virtual Vendee,
2002-08-05

Przedruk za: <http://www.wandea.org.pl/index.php?action=news&id=30>

Komentarz Redakcji

Naszym zdaniem istnieje możliwość, że Steven Hatfill nie jest osobą chorą psychicznie i że działał świadomie na polecenie najwyższych władz USA, które w ten sposób chciały uzyskać poparcie społeczne dla wojny i ataku na Afganistan. Wojna była potrzebna władzom amerykańskim do ratowania chyłcej się ku upadkowi gospodarki. Metoda nakręcenia koniunktury przez zbrojenia i zwiększenie zapotrzebowania na broń była wielokrotnie stosowana w historii. Jest ona szczególnie skuteczna w USA, bo 40 procent potencjału przemysłowego USA to przemysł „obronny”.

Dzięki zastosowaniu wojennej terapii gospodarczej, obserwowane obecnie kłopoty gospodarcze w USA związane z m.in. „kreatywną księgowością” są prawie znikome w porównaniu z tym co mogło się zdarzyć. Gospodarce USA i Zachodowi groził krach podobny do tego z 1929 roku. Dzięki zastosowaniu brutalnych i perfidnych metod, krach został znów na kilka lat odsunięty. Celowo posłużono się byłym naukowcem, by istniały pozory motywu i „samodzielności” Steven’a Hatfill’a, tak by nie padło podejrzenie na władze USA. Zdajemy sobie sprawę, że p.t. Czytelnikom ciężko jest w takie rzeczy uwierzyć, ale taka jest logika elit władzy. W przeszłości USA już przynajmniej kilkukrotnie stosowały metody sprowokowania niespodziewanego ataku w 1914 i w 1942.

“Antyamerykańska” Letnia Ofensywa w Ardenach 2002

Marek Głogoczowski

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 5

irytował zwiedzających to sanktuarium Amerykanów ubraną specjalnie koszulką z napisem „Fuck USA”, którą kupił w Belgradzie, bezpośrednio po amerykańskich bombardowaniach Jugosławii. Według tego głównego ideologa PCN, dzisiejsza Ameryka to kontynuacja tradycji kupiecko-wojowniczych fenickiej Kartaginy, z jej imitowanym przez izraelitów kultem krwiożerczego boga Baala. Dzisiejsza Moskwa zaś to „IV Rzym”, który winien zniszczyć tego zamorskiego potwora. Luc Michel oraz związana z nim grupa „komunitarystów Europy” twierdzi, iż to „wyzwolenie” jakie do nich przyszło w 1945 z Oceanu, to było fałszywe wyzwolenie, prawdziwe wyzwolenie dla Europy niosła ze sobą armia Stalina, która nieestetycznie nie doszła do Atlantyku. Takie zresztą wezwanie do wspólnej walki z „głównym

wrogiem”, w postaci amerykańskiego „świata głupoty”, przekazał on na VIII Zjeździe Słowiańskim w Moskwie, w kwietniu 2001.

Przy okazji dyskusji „jaki projekt dla Europy”, przedstawiciele Ruchu na rzecz Demokracji Bezpośredniej dawali przykład Libii, która od kilkadziesiąt lat praktykuje z powodzeniem ten model (patrz „Wspólnota” z września 2000). Libia jest jednak krajem o kulturze arabskiej, która dla nas jest trudna do przyjęcia, natomiast w Europie mamy inny prosperujący kraj, mianowicie Szwajcarię, w której też wyznawana jest zasada demokracji bezpośredniej i co więcej, podobnie jak w Libii, każdy obywatel po przeszkoleniu trzyma broń u siebie w domu: takie dobrze przygotowane „pospolite ruszenie” zapewniło Szwajcarii pokój w okresie I oraz II wojny światowej, masowe zaś uzbrojenie

mieszkańców Libii zapewnia niechęć USA do zawładnięcia na powrót bogactwami naturalnymi tego afrykańskiego kraju. Ale czy demokracja bezpośrednia jest w ogóle możliwa przy ludności większej niż kilka milionów? To jest problem, z którym ewentualny „IV Rzym” będzie musiał się zmierzyć, jeśli nasza, oparta przecież nie na korumpującym wszystkim kulcie ekonomii, ale na cnocie „virtus”, kultura będzie się chciała utrzymać w przyszłości.

Na zakończenie tego reportażu jeszcze jedna uwaga. Wracając z Ardenów zwiedzaliśmy Brukselę, aktualną „stolicę” Nowej Europy, gdzie na wprost dworca Gare du Nord, odkryliśmy... trochę bardziej przysadziste niż te w Nowym Jorku, ogromne wieże z napisami WTC 2 i WTC 3. A co na to „islamiści”!

UCZYŁ NAS BONAPARTE JAK ZWYCIĘZAĆ MAMY

**PRADZIAD PRZEPADŁ W ŚNIEGACH SYBIRU
DZIAD ZA OJCZYZNĘ POLEGŁ
KOŚCI JEGO ZAWIAŁY PIASKI TOBRUKU
OJCIEC ZA WALKĘ W LASACH
PÓŁ ŻYCIA PRZESIEDZIAŁ W WIĘZIENIACH**

**JAM JUŻ JEST WOLNY!
NAWET DO KUPIENIA.**

BARBARA BIAŁOWĄS

LIST OTWARTY

**Pan Premier
Rady Ministrów
Rzeczypospolitej Polskiej**

Po raz kolejny zwracamy się do Pana Premiera w sprawie bytu w naszej rzeczywistości gospodarczej sektora hodowli drobiu jako części produkcji rolnej. Poprzednio prosiliśmy Pana Premiera o interwencję w zakresie proporcji kosztów jakie ponoszą uczestnicy procesu produkcyjnego mięsa drobiowego, wskazując na fakty monopolistycznych zachowań właścicieli mie-

ła zielone światło i trzykrotnie działania organów państwowych, legalne lub nielegalne niszczyły dorobek drobiarzy zarówno hodowlany jak i finansowy. Brak polityki w zakresie rolnictwa spowodował, że dobrze prosperująca i rozwijająca się w latach osiemdziesiątych branża drobiarska w chwili obecnej znajduje się w stanie zapaści, podtrzymywana sztucznie i produkująca bez zysku w ten sposób by umożliwić uzyskanie zysków przez

ki. Chłodnie w naszym kraju oferują zakładom drobiarskim każdą ilość drobiu mrożonego w całości i w elementach niewiadomego pochodzenia. Już od roku 1996 kontrole przeprowadzone w chłodniach składowych na wniosek naszego Związku ujawniły olbrzymie nieprawidłowości w składowaniu mięsa drobiowego, a wynikające z nieprzestrzegania norm państwowych obowiązujących w Polsce. Mięso było sprzedawane przeterminowane, opakowania niezgodne z normami. Jakkolwiek w

brakiem akcesu do Unii. Uważamy, że należy zawiesić jednostronnie wszystkie porozumienia z Unią o kontyngentach bezcłowych. Równocześnie należy zaktywizować rolników, by jednocyli się w organizacjach branżowych, które mogą być jedynymi partnerami dla władz. Tylko takie działania zapewnią naszemu krajowi właściwą pozycję wśród państw Unii, a Pana

Rządowi poparcie w referendum akcesyjnym ze strony producentów rolnych.

**Z poważaniem,
Prezes Zarządu
Mgr Hanna Mitońska**

Kraków 28.06.2002 r.

Do wiadomości:

Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi - Pan Jarosław Kalinowski

Minister Gospodarki - Pan Jacek Piechota

Minister Finansów - Pan Marek Belka

Prezes Narodowego Banku Polskiego - Pan Leszek Balcerowicz

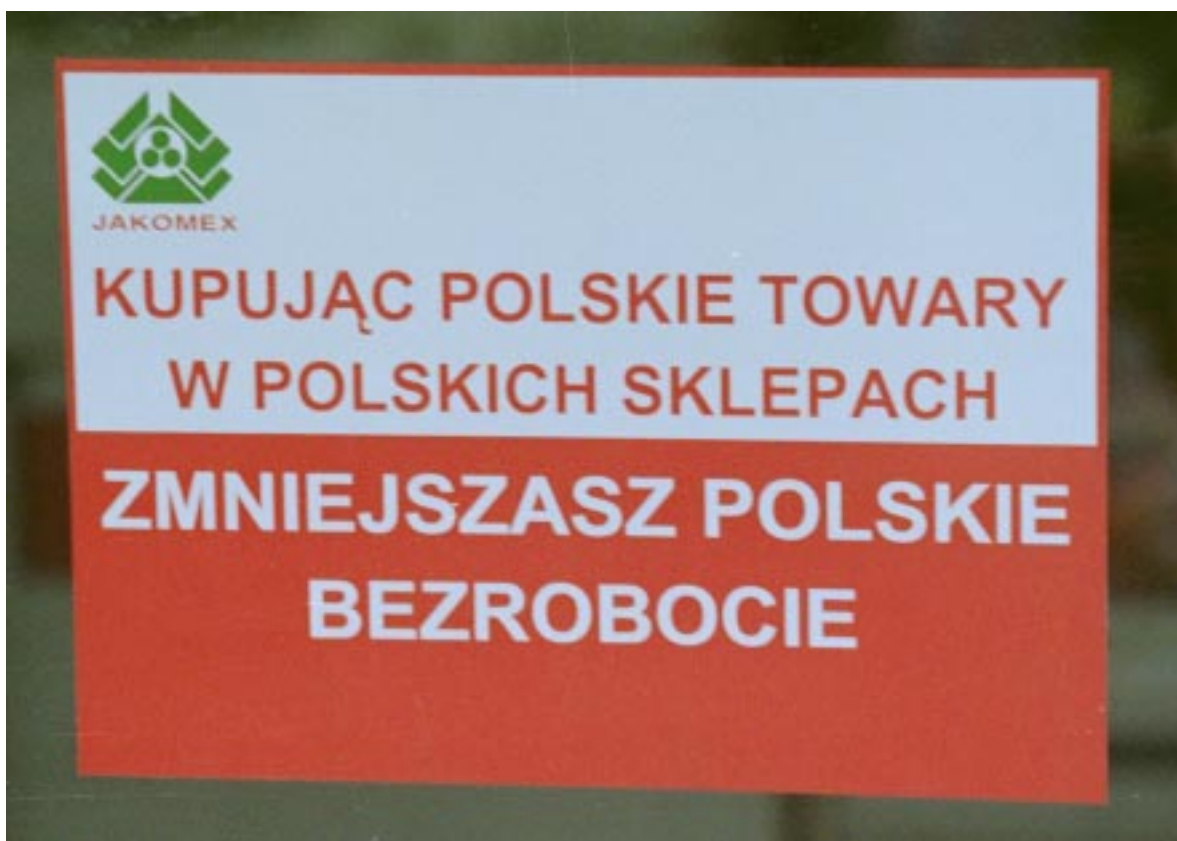
Drogi Czytelniku !

**Dziękujemy za wspieranie naszej gazety.
Cieszą nas nawet drobne sumy wpłat na nią, bo świadczą o Twoim poparciu.**

Nasze konto bankowe:

**Polska Wspólnota Narodowa, PKO BP
S.A. I O/Warszawa, nr rachunku: 83
10201013 122670132**

Redakcja



szalni pasz w stosunku do hodowców.

Od 1989 roku władze naszego kraju nie opracowały i nie realizowały, jakiegokolwiek programu restrukturyzacji i rozwoju rolnictwa towarowego. Jedynym działaniem było zniszczenie i zdestawowanie wielkotowarowych gospodarstw rolnych, uzasadniając ten fakt, nierentownością finansową ich działalności.

W zależności od tego kto sprawował funkcje ministerialne, uruchamiano linie kredytowe dla poszczególnych działów produkcji rolnej, ale każda zmiana kierownictwa powodowała działania skutkujące zapaścią branży uprzednio korzystających z linii kredytowych uprzywilejowanych. Branża drobiarska trzykrotnie mia-

wytwórców pasz i ubojni drobiu.

Wynegocjowane w tym roku dopłaty do mięsa drobiowego na eksport zostały bezceremonialnie zabrane przez Wicepremiera Pana Jarosława Kalinowskiego na rzecz producentów mięsa wieprzowego w chwili gdy producenci wieprzowiny znaleźli się również w zapaści. Wszystko to dzieje się na skutek niekontrolowanego importu drobiu i mięsa wieprzowego. Kierunek tego importu wskazuje, że jest to drób skażony rakotwórczym nirofenem z terenu Niemiec, którego wwóz na teren własnych krajów zabroniły wszystkie kraje z wyjątkiem Polski. Drób ten wwożony jest na teren kraju jako drób czeski lub słowac-

tej sprawie nie wyciągnięto konsekwencji, to jednak na pewien czas zahamowało taki proceder. Wszystko wskazuje na to, że proceder ten podjęto od nowa.

W stanie rzeczy jaki jest w kraju prosimy Pana Premiera o wzmożenie nadzoru nad działalnością wszystkich ogniw łańcucha podmiotów gospodarczych, które uczestniczą w procederze importu mięsa drobiowego, poczynając od służb granicznych.

Uważamy, że władze naszego kraju zobowiązane są przerwać import wszystkich produktów rolnych, które produkujemy w kraju, zabezpieczając potrzeby kraju.

Jak wskazują zachowania władz UE i krajów członkowskich, są one przerażone zagrożeniem z naszej strony



Gazeta Polskiej Wspólnoty Narodowej.

Redaguje zespół. Redaktor naczelny: Barbara Krygier.
Rada programowa: Marek Głogoczowski, Jan Jędrak, prof. dr hab. Adam J. Karpiński, Barbara Krygier, prof. dr hab. Tadeusz Kwiatkowski, prof. dr hab. Krzysztof R. Mazurski, dr Stanisława Stachnik - Czajkowska, Bolesław Tejkowski, dr Jerzy Wieluński.

Przedstawiciel redakcji w USA: Włodzimierz Wiktorowski, P.O. Box 2321 Chicago, Ill. 60641 -2321.

Ukazuje się co miesiąc. **Nakład:** 12000 egzemplarzy.

Adres redakcji: 00-682 Warszawa, ul. Hoża 62/1, tel. (22) 621-55-71, (22) 625-41-70.

Internet: <http://www.pwn.xox.pl>, pwn@xox.pl

Wydawca: Polska Wspólnota Narodowa, 00-682 Warszawa, ul. Hoża 62/1.

Konto bankowe: Polska Wspólnota Narodowa, PKO BP S.A. I O/ Warszawa nr 83 10201013 122670132

Druk: KDP Drukpress, Kraków, ul. Nowohucka 50.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo ich skracania. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada i publikuje je na wyłączną odpowiedzialność ogłoszeniodawcy.

Gazeta jest bezpłatna.

Osoby mogące pomóc w rozwoju naszej gazety proszone są o wpłaty i darowizny na konto Polskiej Wspólnoty Narodowej.